



Mitosierdzie - Misja
WINCENTY
A PAULO
1660
2010
LUDWIKA DE
MARILLAC
350 - rocznica

Rozważanie VIII: maj 2010

P. José Luis Azevedo Fernández, C.M, Wice Prowincja Mozambiku

tłumaczenie: Tomasz Zieliński (famvin.org; cmnewengland.org)

Ewangelizacja ubogich

W konferencji do Misjonarzy z 6 grudnia 1658 na temat celu Zgromadzenia Misji św. Wincenty jasno wskazał na to, że ewangelizacja ubogim wymaga pomocy zarówno materialnej jak duchowej.

“Czyż nie jest to to, co Pan Nasz i wielu wielkich świętych czynili, a oni nie tylko polecali innym ubogich, ale sami pocieszali, koili ich i uzdrawiali? Czyż ci ubodzy nie są chorymi członkami Pana Naszego? Czyż nie są naszymi braćmi i siostrami?... Tak więc, jeżeli wśród nas są tacy, którzy myślą, że... są od ewangelizowania ubogich a nie od łagodzenia ich cierpień, od dbania o potrzeby duchowe a nie ich potrzeby doczesne, to odpowiadam, że musimy im pomagać i towarzyszyć im w każdy sposób sami i przez innych. ...By to uczynić, należy głosić Ewangelię słowami i czynami, a jest to najdoskonalsza droga; to jest także to co Pan Nasz robi i co powinni robić ci, którzy reprezentują Go na ziemi.” (CCD, XII, 77-78)

Oto cel naszego istnienia. Istniejemy po to, aby kontynuować dzieło Syna Bożego (por. CED, XI, 108). Ubodzy, którzy są naszymi Panami i Mistrzami są przyczyną naszego istnienia. (por. CED, IX, 125, 211 i 214). Wszyscy tworzymy część wielkiej rodziny, rodziny chrześcijańskiej a dokładniej Rodziny Wincentyńskiej. Od samego początku widzimy, że ktoś kieruje naszym powołaniem: Jezus Chrystus, regułą Misji świętego Wincentego (por. CED, XII, 130) oraz jego synów i córek.

Niedawno Kościół wzywał nas do obchodzenia Roku św. Pawła. Rodzina Wincentyńska miała okazję by wziąć za wzór słowa wielkiego Apostoła: „*Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych.*” (1 Kor 9,22) Mamy naśladować Chrystusa, który w swojej pokorze nie pozostał w swej boskości lecz stał się jednym z nas abyśmy mogli być wzniesieni do Boga (por. Ef 2, 6-9)

Ważnym jest, abyśmy nie stracili z pola widzenia faktu, że jesteśmy kontynuatorami misji Jezusa Chrystusa. Misja głoszenia Dobrej Nowiny należy do Syna Bożego (por. Łk 4,18) oraz do wszystkich Jego uczniów (por. Mt 15,16) Abyśmy mogli go głosić, musimy dobrze poznać Chrystusa, ponieważ nie idziemy głosić samych siebie lecz Jego osobę i Jego przesłanie. Każdy, kto postąpi w ten sposób rozraduje się powtarzając: „*Także innym miastom muszę głosić Dobrą Nowinę o królestwie Bożym, bo na to zostałem posłany*” (Łk 4,43) Być wiernym mandatowi Syna Bożego to być wiernych duchowi świętego Wincentego a Paulo.

Nowe oblicza ubóstwa zapraszają Rodzinę Wincentyńską do podjęcia skutecznych działań w duszpasterstwie. Przeszłość służy jako lekcja dla terażniejszości i jako stymulant dla przyszłości.

Ewangelizować słowami i czynami

Wczoraj

Ewangelizacja ubogich to nie *odkrycie* ale *zdarzenie*, które należy interpretować w świetle Pisma Świętego, Tradycji i żywotów świętych. O czym myślał Wincenty krótko po święceniach kapłańskich? O bogactwie i dobrobycie swojej rodziny, nie wspominając własnego. Lecz zdarzenie w Chatillon-les-Dombes, interpretowane w świetle Ewangelii odmieniło jego życie i postawiło go na drodze do świętości. Krok po kroku, z pomocą Ducha św. stał się świętym.

Ewangelizacja ubogich nie zna barier ani granic. Podobnie, w ten sam sposób miłosierdzie jest pomysłowe aż do nieskończoności (por. CED, XI, 142-148). Rodzina Wincentyńska jest rozszkana po miastach, miasteczkach i wsiach w których mieszkańcy nie mają głębokiej wiedzy o Chrystusie. Św. Wincenty mówił do współbraci: „*Jakże szczęśliwy jest Misjonarz, którego świat nie ogranicza w tym gdzie może głosić Ewangelię. Dlaczego więc wahamy się i ustanawiamy granice skoro Bóg dał nam cały świat byśmy zaspokoili naszą gorliwość?*” (Abelly, II, 84). Naszym ciągłym zadaniem które powinno być wiernie przekazane przyszłym misjonarzom w taki sam sposób jak Chrystus to zrobił formując swoich dwunastu misjonarzy, Apostołów przez Słowo, przez życie i przez czyny (Abelly, 191)

Święty Wincenty nie tylko wysłał Misjonarzy by głosili misję, lecz także by pomagali ubogim w ich potrzebach duchowych i materialnych. W mowie pogrzebowej wygłoszonej 23 listopada 1660 w kościele Saint Germain d'Auxerres biskup Henri de Maupas powiedział, że pomoc udzielana przez św. Wincentego polegała dokładnie na udzielaniu pomocy duchowej i materialnej ubogim bez żadnych kosztów po ich stronie. Boża Prawica wybrała św. Wincentego by zaniósł „tablice prawa” swojemu ludowi. Z podziwu godną gorliwością przy pomocy misji uświęcił tysiące dusz. Prowincjom całkowicie zniszczonym przez wojnę wystarał się o pomoc duchową. Tysiące uratował z paszczy śmierci i uwolnił nieszczęśliwe dusze od rozbicia się o skały...

Centralną myślą św. Wincentego była ta, że fundamentem wszystkich był przykład Jezusa Chrystusa.

1. Zawsze być na wzór Jezusa Chrystusa w myślach i intencjach.

“Intencją Zgromadzenia jest naśladować Pana Naszego w takim stopniu, w jakim ubodzy maluczcy mogą to zrobić. Co to oznacza? To oznacza, że Zgromadzenie aspiruje do przyjęcia Go jako wzoru jak On działał, co robił, jakie miał posłannictwo i jakie cele. Jak jedna osoba może reprezentować drugą, jeżeli nie ma takich samych właściwości, cech, manier i wyglądu? To nie może być. Tak więc, jeżeli jesteśmy zdecydowani aby stać się na ten Boski wzór i poczuć w naszych sercach to pragnienie i święte uczucie, koniecznym jest, powtarzam, koniecznym jest starać się ukształtować nasze myśli, dzieła i intencje na Jego wzór... to co robimy, lub czego nie robimy opiera się na tej zasadzie.” (CCD, XII, 67-68).

2. Zawsze być na wzór Jezusa Chrystusa Głoszącego Ewangelię ubogim czyniąc Ewangelię skuteczną

“Po pierwsze, Syn Człowieczy mógł otrzymać pytanie: 'Dlaczego przyszedłeś?' Aby głosić Dobrą Nowinę ubogim. To wola mojego Ojca... możemy powiedzieć, że podejście do Ewangelizacji ubogich nie oznacza, po prostu uczyć ich tajemnic niezbędnych im do zbawienia, ale także czynienia tego co zostało przepowiedziane i przedstawione przez proroków aby Ewangelia była skuteczna.” (CCD, XII, 75)

Uczynić Ewangelię skuteczną oznacza unikać każdego rodzaju ideologii, każdego automatycznego powtarzania Słowa Bożego, każdego odczłowieczenia tajemnicy Syna. Ewangelizować oznacza włożyć Ewangelię w praktykę, to znaczy, wierzyć w Jezusa Chrystusa, żyć w Jezusie Chrystusie, naśladować Jezusa Chrystusa. Święty mówi, że słowa nie wystarczają, niezbędne są czyny. Aby uwierzyć i żyć tym co głosimy konieczne jest działać, służyć, wychodzić naprzeciw by spotkać bliźniego i jego lub jej potrzeby.

3. Ewangelizować znaczy pomagać ubogim w każdy sposób, duchowo i materialnie

„... Jeżeli wśród nas są tacy, którzy myślą, że posiadają Misję ewangelizowania ubogich a nie od łagodzenia ich cierpień, od dbania o potrzeby duchowe a nie ich potrzeby doczesne, to odpowiadam, że musimy im pomagać i towarzyszyć im w każdy sposób sami i przez innych; jeśli chcemy usłyszeć przyjemne słowa Najwyższego Sędziego żywych i umarłych: «Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść... byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie» „ (Mt 25, 34-36). (CCD, XII, 77)

Centralną ideą jest, że Misjonarze naśladowują i kontynuują misję Jezusa Chrystusa, który ewangelizował, głosił Ewangelię, głosił Dobrą Nowinę o zbawieniu. Aby to uczynić należy ewangelizować Słowem i czynem. Tak jest najdoskonalej. To praktykował Pan Nasz i wszyscy, którzy go reprezentują na ziemi są zobowiązani do praktykowania. (CED XII, 73-94)

W konsekwencji możemy przyjąć, że misjonarska metoda św. Wincentego ewangelizowania ubogich to:

1. *Widzieć.* Bądź dobrym obserwatorem patrząc jak społeczeństwo traktuje ubogich i zwraca uwagę na ich warunki życia. **Chrystus w ubogich.**
2. *Sądzić.* Pomyśl jak można zmienić te warunki pytając siebie samego dlaczego i jakie są dostępne projekty. **Chrystus dla ubogich.**
3. *Współczuć.* Współczuj naszym braciom i siostram łącząc się z nimi gdziekolwiek są. **Chrystus z ubogimi.**
4. *Działać.* Przyłóż rękę do pracy, być Dobrym Samarytaninem i leczyć rany. **Chrystus kocha ubogich.**

Dzisiaj

Dzisiaj, w zglobalizowanym świecie, ewangelizacja jest wielkim wyzwaniem. Fenomen „zbędnej masy”, która według niektórych, która nie jest potrzebna w tym świecie i która doświadcza wykluczenia, dyskryminacji i wielu innych post modernistycznych wyzwań nie wspominając szkodliwych skutków bieżącego kryzysu gospodarczego i finansowego stanowi nowy głos w ewangelizacji ubogich.

Moje doświadczenie Boga, niezbędne w ewangelizacji, przechodzi przez pryzmat mojego osobistego doświadczenia duszpasterskiego w Afryce. Moje doświadczenie kapelana wojskowego w Portugalii i siedem lat w Mozambiku okazały się bezcenne pomagając mi żyć i odczuwać słowa św. Pawła: „*Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych.*” (1 Kor 9,22), które są konieczne do osiągnięcia powodzenia w ewangelizacji ubogich. Ubodzy proszą nas abyśmy byli ludźmi Bożymi. Proszą nas o spójny styl życia, o mediację obecności Boga i wierność Chrystusowi, który jest regułą misji.

1. Doświadczenie Boga – Kościół „ministerialny” w Afryce/Mozambiku – ubodzy ewangelizują ubogich

Aby ewangelizacja ubogich była skuteczna powinni ją wykonywać sami ubodzy. Z naszej strony, do nas należy ich zorganizować, uformować i pomóc im utworzyć małe wspólnoty podstawowe lub skupione wokół jądra, w których każdy poznać, pomóc i pokochać się nawzajem. Do nas należy zbliżyć ich do Chrystusa przy pomocy potęgi Bożej miłości, która zmusza nas do służenia im i wspierania Słowem Bożym ale również mikro-kredytem, projektami generującymi skromne dochody i szansami na wydobycie się z otaczającego ich ubóstwa o własnych siłach.

Kościół ministerialny zbudowany na małych wspólnotach, które w Mozambiku są bardzo żywotne stał się owocem prześladowań, jakie przeszedł i które doprowadziły do wyjazdu i śmierci wielu misjonarzy. W rezultacie Kościół musiał poszukiwać nowych sposobów ewangelizacji opierając się coraz bardziej na samych świeckich. Wojna o niepodległość (1964 – 1975) przyniosła Mozambikowi wyzwolenie się z zależności kolonialnej of Portugalii w 1975. Kościół hierarchiczny z czasów kolonialnych „zniknął”. Wraz z wyjazdem większej części misjonarzy, reżim Marksistowsko-Leninowski prześladował i kontrolował tych nielicznych, którzy pozostali oraz zambijskie duchowieństwo diecezjalne. Wiele spośród instytucji oświatowych i prywatnej służby zdrowia należało do kościołów chrześcijańskich, zasadniczo do Kościoła Katolickiego. Ich nacjonalizacja razem z „antyreligijną” propagandą socjalistyczną wytworzyły klimat wrogości pomiędzy chrześcijanami a państwem. Po niej nastąpiła dobrze znana „wojna szesnastoletnia” lub „wojna domowa”, konflikt zbrojny trwający od 1976 do 1992. W tym kontekście Kościół w 1977 r. i ponownie w 1991 r. odbył Narodowe Konwenty Duszpasterskie i z konieczności zdecydował się na utworzenie z konieczności kościoła ministerialnego, złożonego ze wspólnot i szafarzy świeckich i odbudowę kościoła lokalnego.

W tym kościele ministerialnym, sąsiedzi, którzy pragną czynić dobro gromadzą się w atomowych lub małych wspólnotach, w których każdy ma swoją posługę i funkcję, które służą drugim. Każdy zna każdego, odwiedzają się nawzajem, pomagają jeden drugiemu, odczuwają radość. Wszyscy są jedną rodziną. W takich warunkach, parafia jest wspólnotą wspólnot. To miejsce, w którym te atomowe wspólnoty gromadzą się, gdzie, w tym samym czasie, ożywiają (animują) celebracje i żyją sakramentami. Droga ku przyszłości wiedzie przez powrót do ducha pierwszej wspólnoty w Jerozolimie, gdzie *„Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach... Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca”* (Dz 2, 42.46) Wśród nich nie było potrzebujących. Jest to możliwe jedynie, gdy każdy należy do małej, atomowej wspólnoty.

Bieżąca ewangelizacja musi wkroczyć w serca ludzi, aby czuli, że Bóg ich kocha i doświadczyli, że sami są przedstawicielami swojej własnej materii i duchowego zabawienia. Wówczas uwierzą, że Bóg jest dobry, miłosierny i sprawiedliwy. Jeśli nasze głoszenie Słowa Bożego dotknie tylko powierzchni ich życia, to gdy w tym życiu pojawią się trudności i przeciwności zwrócą się do swoich bożków, czarowników, duchów... których Ewangelia nigdy nie zastąpiła w głębi serca.

2. Doświadczenie Boga – ewangelizacja ubogich następuje przez wcielenie i adaptację misjonarza

Ewangelizacja ubogich następuje przez wcielenie i adaptację misjonarza do rzeczywistości i otoczenia misji. To jedyny sposób by dotknąć życia wielu i nawrócić niektórych.

Pod koniec 1999 r., kiedy byłem kapelanem wojskowym w szkole spadochronowej korpusu zielonych beretów w Portugalii, doświadczyłem czegoś co nauczyło mnie znaczenia tej inkarnacji, umożliwiając mi wejść w serca tych dzieci Bożych w zielonych beretach.

Po zdobyciu brązowego beretu, który jest zwyczajny i można go zdobyć bez kropli potu, zacząłem organizować działania duszpasterskie i liturgiczne. Przy wsparciu niektórych władz, zorganizowałem nabożeństwa i spotkania przygotowujące do niektórych sakramentów... ale rezultaty były katastrofalne. Pytałem się dlaczego, ale doprowadziło mnie to donikąd. Wówczas zauważyłem, że niemal każdy nosił zielony beret a tych nielicznych w brązowych beretach nie bardzo szanowano. Dowódca zwykł ponaglać mnie zdecydowanie to przejścia szkolenia spadochronowego razem z innymi żołnierzami po to aby ich pozyskać, stać się jednym z nich, zrozumieć ich, być przez nich zaakceptowanym i należeć do ich wielkiej rodziny – odznaczonych zielonym beretem. Tysiąc razy myślałem o tym zaproszeniu próbując pogodzić się z moją duszpasterską frustracją. Ostatecznie, wnikając w głąb siebie, pragnąc zostać w tej jednostce wojskowej i myśląc o moim Wincentyńskim powołaniu misjonarskim, zdecydowałem się rozpocząć szkolenie by uwiarygodnić się przed żołnierzami. W ciągu dwóch miesięcy mogłem podjąć kurs na zakończenie którego otrzymałem zielony beret, co wymagało ode mnie sporo cierpienia. Wielokrotnie miałem okazję do wycofania się, lecz siła gorliwości apostołskiej była mocniejsza od mojej skłonności do poddania się. Mając na głowie zielony beret skuteczność mojego duszpasterstwa zmieniła się całkowicie. Byłem jednym z nich! Zrozumiałem przesłanie św. Pawła: „*Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych.*” (1 Kor 9,22)

Jak powiedział nam św. Wincenty, jedyną rzeczą, która powinna być motywem naszego apostołstwa, jest ten, że ewangelizacja jest dziełem Syna Bożego, jego dziełem od początku do końca a nas używa jako swoich narzędzi. Ufamy, że On wspiera nas, bowiem On nas powołał, zgromadził nas i posłał nas (Abelly, III, 10) a jego opatrzność nas prowadzi (Abelly, III, 10). Dajcie mi człowieka modlitwy, a bezie on zdolny do wszystkiego i będzie zdolny powiedzieć za świętym apostołem: «wszystko mogę w tym, który mnie umacnia» (Flp 4,13) (CED XI, 83-84; Abelly, III, Rozdział 7)

1. *Co “głosić Ewangelię ubogim” znaczy dla nas w Rodzinie Wincentyńskiej, gdy obchodzimy 350 Rocznicę śmierci św. Wincentego I św. Ludwiki?*
2. *Jakie masz głębokie doświadczenia w ewangelizowaniu ubogich w własnym życiu, oraz jak te doświadczenia pomagają ci zrozumieć i rozwinąć działalność apostołską współczesną, dynamiczną i wierną charyzmatowi Wincentyńskiemu?*